

MICHAŁ SZCHANIECKI

WKŁAD INSTYTUTU ZACHODNIEGO W BADANIA NAD ZIEMIĄ LUBUSKĄ I JEJ DZIEJAMI

W nrze 11/12 Przeglądu Zachodniego z ub. r. doc. S. Zajchowska dała w artykule pt. Osiągnięcia nauki polskiej w zakresie badań nad Ziemią Lubuską wyczerpujący obraz i charakterystykę tych badań w dziesięcioleciu PRL w formie nader interesującej „bibliografii rozumowanej“. Bibliografia ta obejmuje zarówno prace historyczne, jak geograficzne, lingwistyczne, etnograficzne, przyrodnicze i in. Przejrzyście zgromadzony materiał zwalnia mnie od ponownego omawiania wymienionych tam prac, pozwalając na bezpośrednie przystąpienie do rozważań na tematy bardziej ogólne, dotyczące nie tylko zagadnienia postawionego w tytule, lecz również do poczynienia obserwacji na temat ogólnego stanu badań nauki polskiej nad Ziemią Lubuską.

Artykuł doc. S. Zajchowskiej wykazuje 135 pozycji bibliograficznych, z których Instytut Zachodni opublikował 75. Innymi słowy, 56% całego dorobku nauki polskiej dziesięciolecia na temat Ziemi Lubuskiej ogłoszono w wydawnictwach Instytutu Zachodniego. Oczywiście dorobku naukowego nie można mierzyć ilością wydrukowanych stron, a tym mniej ilością ogłoszonych pozycji. Jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej pracom „lubuskim“, wydanym poza Instytutem Zachodnim, to zauważymy, że właśnie wśród nich przeważają prace drobniejsze, bądź też — słusznie przez doc. S. Zajchowską do artykułu wprowadzone — prace ubocznie jedynie sięgające na teren Ziemi Lubuskiej, omawiające ogólniejsze zagadnienia czy to w skali ogólnopolskiej, czy regionalnej, np. wielkopolskiej lub pomorskiej. Wkład Instytutu Zachodniego niewątpliwie więc przekracza owe 56%, wynikające ze statystyki pozycji bibliograficznych. — Jeżeli z kolei przyjrzymy się tematyce prac ogłaszanych poza Instytutem Zachodnim, to zauważymy, że dotyczy ona głównie takich dziedzin, jak geografia i współczesne osadnictwo Ziemi Lubuskiej, jak przyroda i archeologia, które w podobnych proporcjach obsługiwane są przez wydawnictwa Instytutu. Natomiast prace historyczne wydawano niemal wyłącznie w Instytucie Zachodnim. Te wstępne obserwacje pozwalają stwierdzić nader pozytywną pracę Instytutu nad Ziemią Lubuską i zauważyć, że w zakresie historii w dziesięcioleciu jedynie Instytut Zachodni Ziemią Lubuską się bliżej interesował, obejmując niemal że faktyczny monopol. Nie chodzi tu zresztą wyłącznie o pracę wydawniczą, lecz również o inicjowanie, organizowanie i finansowanie wielu prac, których rezultaty znalazły odbicie w wydawnictwach Instytutu. — Na tych ogólnych stwierdzeniach bynajmniej nie można poprzestać, należy się bowiem głębiej zastanowić, czy i w jakim zakresie badania nad Ziemią Lubuską w ogóle, a Instytutu Zachodniego w szczególności, zaspokajały najpilniejsze potrzeby nauki, czy były dostatecznie rozwinięte ilościowo i czy stały na należytym poziomie naukowym.

Stawiając kwestię badań nad Ziemią Lubuską na gruncie ogólnopolskiego planu badań naukowych raz jeszcze zadać sobie musimy pytanie, o co właściwie chodzi, czy i w jakim zakresie problematyka Ziemi Lubuskiej zasługuje na wyodrębnienie. Omawiany artykuł doc. S. Zajchowskiej wziął za podstawę terytorialną pojęcie Ziemi Lubuskiej w sensie aktualnym, tj. obszaru zgodnego z terenem dzisiejszego województwa zielonogórskiego. Podziały współczesnej administracji w pewnej mierze mogą służyć za podstawę dla regionalnych badań z niektórych dziedzin nauki, w żadnym zaś razie nie tworzą ram odpowiednich dla rejonizacji badań historycznych. Historyczne badania regionalne mogą jedynie nawiązywać do podziałów i granic historycznych. Tymczasem wiadomo, że właśnie granice woj. zielonogórskiego są w najwyższym stopniu granicami ahistorycznymi, gdyż rozciągają się na obszary o bardzo różnej przeszłości historycznej. Przypomnijmy tu sobie pewne podstawowe elementy:

Śród 18 powiatów województwa zielonogórskiego:

a) Obszary 2 powiatów (pow. rzepiński i sulęciński) należą do historycznego obszaru Ziemi Lubuskiej, przypadłego w połowie XIII w. Marchii Brandenburskiej, gdzie tworzyły ziemię torzymską (Land Sternberg).

b) Obszary 2 powiatów (gorzowski i strzelecki) od XIII w. wchodziły w skład brandenburskiej Nowej Marchii.

c) Obszary 5 powiatów (krośnieński, sulechowski, gubiński, żagański i żarski) związane częściowo z historią Śląska, częściowo Saksonii, od XV—XIX w. włączone były do Marchii Brandenburskiej.

d) Obszary 4 powiatów (skwierzyński, międzyrzecki, babimojski i wschowski) do rozbiorów wchodziły w skład dawnej Rzeczypospolitej (woj. poznański), do r. 1919 wchodziły w skład W. Księstwa Poznańskiego.

e) Obszary 5 powiatów (zielonogórski, kozuchowski, nowosolski (głogowski), szprotawski i świebodziński) wchodziły w skład Śląska aż do minionej wojny.

Przegląd powyższy uprzątnia, że na obszar woj. zielonogórskiego składają się terytoria, należące do trzech różnych „kręgów” historycznych: 1) wielkopolskiego, 2) śląskiego i 3) brandenburskiego. Z tego wynika, że:

1) historia powiatów wielkopolskich woj. zielonogórskiego winna wejść w obręb badań nad dziejami Wielkopolski;

2) historia powiatów śląskich woj. zielonogórskiego winna wejść w obręb badań nad dziejami Śląska, które znajdują się „pod opieką” Zakładu Historii Śląska PAN, znajdującego się we Wrocławiu;

3) historia powiatów brandenburskich woj. zielonogórskiego wchodzi w plan prac Zakładu Historii Pomorza PAN, znajdującego się w Poznaniu.

O ile sprawa dwu pierwszych grup nie wywołuje wątpliwości, o tyle grupa trzecia nastęrcza poważne trudności. Jak wiadomo, w drugiej połowie XIII w. zaczęła się kształtować na wschód od Odry odrębna prowincja brandenburska, tzw. Nowa Marchia. Obszar Nowej Marchii nie sięgał wprawdzie nawet do ziemi torzymskiej (do początku XIX w.), lecz rozciągał się daleko na tereny dzisiejszego woj. szczecińskiego. Ten wzgląd niewątpliwie słusznie zdecydował, by problematykę zarówno samej Nowej Marchii, jak i innych terenów brandenburskich na wschód od Odry włączyć w plan naukowy Zakładu Historii Pomorza. Pamiętać jednak należy, że problematyka wymieniona jest bardzo różna od problematyki historii Pomorza, a w dziesięcioleciu, jak to zauważymy, była zupełnie nie doceniona. Wynika to zresztą z samego cyfro-

wego zestawienia przez doc. Zajchowską pozycji bibliograficznych, które ujawnia, że jedynie wśród publikacji Instytutu Zachodniego znajdują się bardzo nieliczne prace z tego „brandenburskiego“ zakresu.

Liczbowe zestawienie omawianego materiału pozwala nam zauważyć pewne bardzo niepokojące objawy w rozwoju badań nad Ziemią Lubuską. Prace, które ogłoszono w ostatnich miesiącach na temat rozwoju niektórych dziedzin nauki w dziesięcioleciu PRL, wykazały na ogół zgodnie, że w tym czasie, w związku z przeobrażeniami wewnętrznymi, dokonującymi się w naszym kraju, wyróżnić można w rozwoju nauki dwa etapy, rozgraniczone datą r. 1950, związana z I Kongresem Nauki i pracami przygotowawczymi, poprzedzającymi kongres. W przeciwieństwie do I okresu dość intensywnej, lecz raczej niezharmonizowanej i bezplanowej pracy, w okresie II, po 1950 r., obserwuje się wydatne podniesienie poziomu naukowego na gruncie metodologii marksistowskiej, oraz rozbudowę badań naukowych zespołowych i planowych. Przyjrzyjmy się więc, czy i na odcinku badań nad Ziemią Lubuską przemiany te są dostrzegalne. Niestety, zmiany te wprawdzie występują, lecz w kierunku przeciwnym od spodziewanego. Z omawianych 135 pozycji bibliograficznych o tematyce lubuskiej do r. 1950 wydano 103 prace, zaś po r. 1950 zaledwie 32. Zatem na drugie pięciolecie przypada tylko 24% produkcji naukowej dziesięciolecia. Ażeby i tutaj nie poddać się sugestii liczb tak bardzo niepokojących, starajmy się ocenić wagę gatunkową i tematykę prac z tego właśnie drugiego okresu. Okazuje się, że wśród powyższych 32 pozycji spotykamy sporo prac historycznych marginesowo jedynie zaciepających o Ziemię Lubuską, natomiast dotyczących Wielkopolski lub Pomorza, jedną pracę lingwistyczną, grupę prac z historii sztuki, z wyjątkiem jednej, odnoszących się do Wielkopolski lub śląskich powiatów Ziemi Lubuskiej, jedną pracę z dziedziny geografii, 6 prac przyrodniczych, przeważnie nie zupełnie zlokalizowanych na Ziemi Lubuskiej, oraz 5 prac o charakterze bardziej lub mniej kwalifikowanych przewodników turystycznych. W dorobku drugiego pięciolecia wyróżnia się jedynie grupa prac z historii miast Ziemi Lubuskiej, powstałych w ramach zespołowych i planowych prac seminarium prof. Z. Kaczmarczyka.

Widzimy więc, że rozwój badań nad Ziemią Lubuską w drugim pięcioleciu wyraźnie się cofnął w stosunku do pierwszych lat Polski Ludowej. Zauważyliśmy poprzednio, że w tych badaniach najważniejszym odcinkiem jest problematyka terenów „brandenburskich“ Ziemi Lubuskiej. I właśnie badania na tym odcinku stanęły niemal zupełnie. Podobny stan rzeczy wymaga rychłej naprawy. Nikt może lepiej, jak autor niniejszych uwag, nie zdaje sobie sprawy z wielkich trudności nastroczających się przy tych badaniach z powodu niezwykle złego stanu źródeł, a jednak badania te nie mogą leżeć odłogiem.

Zauważmy równocześnie, że podejmując pierwsze prace nad Ziemią Lubuską w pierwszych latach Polski Ludowej uświadamialiśmy sobie, jak wielkie stoją przed nami zadania ze względu na poważne luki, pozostawione na tym odcinku badań przez historiografię burżuazyjną niemiecką i polską. Prace te podejmowane w pierwszym pięcioleciu, wprawdzie dość liczne, były tylko pracami wstępnymi, mającymi torować drogi pracom późniejszym bardziej pogłębionym, albo też pracami popularyzacyjnymi. Tymczasem dalsze prace zostały zaniechane i nie prowadzono ich niemal zupełnie, gdy nauka polska zaczęła przechodzić na pozycje marksistowskie, tak iż na odcinku Ziemi Lubuskiej

brak jest zupełny prac metodologicznie poprawnych, odpowiadających aktualnemu poziomowi polskiej nauki historycznej.

Jest rzeczą znamienną, że spośród Ziem Zachodnich badania nad historią Śląska i Pomorza uzyskały właściwe miejsce w pracach prowadzonych przez Polską Akademię Nauk i dzięki temu rozwinęły się tu wydatnie po r. 1950, co wykazały np. Sesje Naukowe Instytutu Historii PAN, śląska w 1953 i pomorska w 1954 r. Ziemia Lubuska stanowi natomiast spośród Ziem Zachodnich teren najbardziej zaniedbany przez naukę, i to nie tylko historyczną. Wyrazić można nadzieję, że prace podjęte w Zakładzie Historii Pomorza PAN wyprowadzą ją z tego impasu na odcinku historii i że w innych dziedzinach nastąpi pożądane ożywienie.

Podkreślić przy tym jednak trzeba wydatny wkład Instytutu Zachodniego. Instytut bowiem w dziedzinie badań nad Ziemią Lubuską był dotąd jedyną instytucją, która swą akcją organizacyjną i rozległą akcją wydawniczą podejmowała poważny — niestety zbyt osamotniony — wysiłek dla wypełnienia dotkliwej luki.